

21

5056

Sworn Statement of a Foreign Witness in His Own Handwriting

Before me, Lst Alan D. Cameron being authorized to administer oaths, personally appeared FELICIA FRIEDMANN who, being by me first duly sworn through the interpreter, Felicja Landerer made and subscribed the following statement in his own handwriting:

Jaś Friedmann Felicja urodzona 18.I. 1926 r. w Krakowie, obecnie zamieszkała Landberg /Lech Kasserne blok 36 m.42 oświadczam niniejszem:

Wprost nie do wiary, że w ciele ludzkim może się mieścić potwór, który ma więcej zbrodni na sumieniu niż włosów na swojej głowie. A jednak to jest prawda "Komandier" Amon Goeth był potworem całego Gen. Gouw. Na samo jego nazwisko człowiek dostawał dreszczy. Ja jestem jedną z tych, które były w Płaszowie. Otóż Amon Goeth zaczął swoją działalność w Krakowie przy likwidacji Getha. Pomimo zapewnien, że dzieci z getta krakowskiego pójdą do lagru Płaszów i nie zostaną naruszone obietnice nie tylko zżarł ale w bestialski sposób wykręczył dzieci i pozostałych ludzi. W Płaszowie ustawił bagier, a ziemia pochłonęła wszystkie nieszczęśliwe ofiary krwiożerczego bandyty, które z getta jako trupy zostały przewiezione do obozu. Amon Goeth zaknął jednak więcej ofiar. Bo coż to dla niego tych marnych kilka tysięcy ofiar w gnie getcie, niejaka Salzowna Rega i Weitz zostały powieszona na oczach całego lagru dla przykładu dyscypliny. I pomimo że jedna przy wieszaniu się urwała, jednakowoż raz drugi założono pętlę i biedna skończyła podwójną śmiercią, bo na upewnienie do ofiar oddano kilka strzałów. Żądza krwi i zbrodni pchała dalej. Niejaka Ormianerowa starsza kobieta, pracująca przy wyrównywaniu

57 57

drogi, za nieodpowiedni akt trzymania młotka została zastrzelona córka, która pracowała przy matce i była przy zdarzeniu zmuszona do dalszej pracy. Piękna Miusia Reich została zastrzelona, bo Bog ją obdarzył urodą i podobała się panom SS. Ja, zostałam zkoszarowana w fabryce kabli w Krakowie. Było to jedno z auser komand. Pewnego dnia dotarło naszych uszu straszna wiadomość. Goeth zastrzelił 60 osób z Bonarki też auserkomando, za to, że jeden z pracujących kupił chleb na mieście. A potem placówka Bahnhof 50 osób. Za co? Bo ich bauleiter nie chciał podlegać głównemu lagrowi. Widno śmierci stanęło nawet nam, tym którzy byli rzekomo "błogosławieni" bo byliśmy na auserkomandzie i nie musieliśmy asystować przy egzekucjach. Ale i to na nie minęło. Znowu się miażdżąca egzekucja z N.K.f. to jest dwóch pracujących w tej fabryce miało zostać powieszonych. Inż. Krauthwirt i młody chłopiec Haubenstock za gwizdanie rosyjskiej piosenki. Z naszego komanda zostało zciągniętych dwóch ludzi, mój mąż, Eliasz Friedmann i Salek Morowitz jako świadkowie, którzy mieli powtórzyć nam po powrocie na placówkę przebieg egzekucji jako przykład. Lecz i naszą placówkę nie ominęło. 6 młodych ludzi Broderówna, Brema, Birn i ojciec, Hauben z dwoma córkami zostali wzięci na górę za rzekomą chęć ucieczki. Tam wszyscy zostali skonczeni. Z I znów 15 osób, nazwisk nie mogę być wymieniała, jako kontygent z naszej placówki. Potem znowu Rena Liban z matką i OD Klinanowem za szmarak. Razu jednego dostaję wiadomość ustną od OD, że kuzyn mój Chaskel Anisfeld został zastrzelony przez króla Kłaszowa za to, że przy pracy został wyznaczony przez Gruppenführera do uważania ubrań i nosił marynarkę. Ogólne bicie na apelplacu po 100 kijów i apela na zimnie po 4 godz., to były zapewne zrozumiałe bo my byliśmy Haftlingami a on Bogiem. <sup>Pamięć</sup> Ponam naszego życia i śmierci.

- 3 -

Oczywiście wiernie dopomagali mu koleżdy SSmani Landesforfer, Ekert, Zdrojewski, Jon, Hajar, Janiec, Anton i szereg innych zbrodniarzy. Uważam, że nie muszę chyba wymieniać przestępstw, no traktowy papieru o postępkach Ekerta i Landesforfera ale w lepszych okolicznościach dowie się świat cały o tych krwawych mordercach, którym ręce ociekają krwią ludzi niewinnych. Myślę, że jednak sprawiedliwości stanie się zadość. Choć każda kara im wyznaczona jest za mała. Niestety, wryli nam się krwawo w pamięć i zawsze ich pamiętać będziemy pomimo, że ich nazwiska stale przeklinamy.

To zeznanie na 3 stronach jest przezemnie własnoręcznie pisane ochrowolnie, bez przymusu i groźb, obaw albo przemocy. Dnia 1.V. 1946 r. Przysięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że jest to prawdą tylko prawdą.

Friedman Felicja.

Biuro  
i Archiwizacji